

NIEOBLICZALNI

(De l'autre côté du périph)



W KINACH OD 12 KWIETNIA 2013

DYSTRYBUCJA W POLSCE

GF

GUTEK FILM

al. Wojska Polskiego 41/43, 01-503 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00, fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

NIEOBLICZALNI
DE L'AUTRE CÔTÉ DU PÉRIPH

Reżyseria

David Charhon

Scenariusz

David Charhon, Remy Four, Julien War

Zdjęcia

Alain Duplantier

Muzyka

Ludovic Bource

W rolach głównych:

Omar Sy
Laurent Lafitte
Sabrina Ouazani
Lionel Abelanski
Youssef Hajdi
Maxime Motte

Ousmane Diakhité
François Monge
Yasmine
Cardinet
Giovanni
Van Gogh

Produkcja

Mandarin Cinema

Francja
rok produkcji: 2012
czas trwania: 96 min
35 mm – Dolby Digital
Kolor

„Nieobliczalni” to dwaj skrajnie różni paryscy policjanci, dla których nie ma ludzi nietykalnych. Będą musieli oni rozwikłać kryminalną zagadkę, a przy okazji zdrzeć z wysoko postawionymi ludźmi władzy, którym wydaje się, że są... nietykalni.

W „Nieobliczalnych” Omar Sy, gwiazda „Nietykalnych”, najbardziej kasowego francuskiego filmu wszech czasów, występuje w głównej roli. Wciela się w Ousmane'a Diakhité, policjanta z przedmieść Paryża i wielkiego fana cyklu „Gliniarz z Beverly Hills”. Jego partnerem będzie François Monge z paryskiej policji kryminalnej.

Wspólnie muszą rozwiązać zagadkę śmierci żony ważnego polityka. Jeden – stosując nieszablonowe metody śledcze, które wzbudzą konsternację i spustoszenie wśród elit politycznych Francji. Drugi – próbując zgrywać bohatera filmów akcji, choć zdecydowanie lepiej wychodzi mu podrywanie dziewczyn.

„Nieobliczalni” to kryminalna komedia, w której nie brakuje pościgów i strzelanin. Podobnie jak „Nietykalni” film ten podbił francuskie kina, przyciągając do kin miliony widzów.

GŁOSY PRASY

„Nieobliczalni” łączą humor, akcję i kwestie społeczne. Dobre kino!
Le Parisien

Słowny ping-pong między aktorami to strzał w dziesiątkę, który nareszcie pozwala wybuchnąć talentowi Laurenta Lafitte'a.
Metro

Duet Sy–Lafitte to związek prawdziwie alchemiczny.
Ecran Large

Komedia policyjna w stylu „Zabójczej broni”. Omar Sy gra tu ze znaną już ujmującą naturalnością i wykonuje kilka tanecznych kroków, puszczając oko do fanów „Nietykalnych”.
Le Journal du Dimanche

REŻYSER – DAVID CHARHON – O FILMIE

PROJEKT

„Nieobliczalni” pokrywają się ze wszystkim, co lubię w kinie – akcja i humor połączone z odrobiną prawdy o współczesności. Ten projekt pozwalał mi także opowiedzieć o tematach, które są mi bliskie – o różnicach między ludźmi, a zwłaszcza o przyjaźni.

DUET

Od dawna miałem ochotę pracować z Omarem. On ma niesamowity urok, jest rozczulający. Chciałem jednak żeby zagrał postać zupełnie inną od jego doświadczeń: Ousmane jest postacią obciążoną emocjonalnie, miał trudne dzieciństwo, opuściła go żona, sam wychowuje syna... Laurent Laffite jako jego partner przyszedł mi do głowy dość szybko. On budzi niezwykle emocje i ma niesamowite poczucie humoru! Wniósł niezwykle dużo, i to nie tylko do swojej postaci. Na ich

pierwsze spotkanie zaprosiłem Omara i Laurenta do siebie na kolację. Poczujęm, że zaiskrzyło. Wyszli razem i kiedy obserwowałem ich przez okno, widziałem, że przez dobrą chwilę rozmawiali na ulicy. Śmiali się, wymieniali pomysły. Od razu zaistnieli. Miałem swój duet!

ZDJĘCIA

Zdjęcia zaczęliśmy tuż po premierze „Nietykalnych”. Cieszyliśmy się z tego, co spotykało Omara, a jego przygoda nieco ubarwiła i naszą. Rozpoczęliśmy od niezbyt angażujących scen, które pozwalały Omarowi i Laurentowi spokojnie wejść w role.

Zawsze wybieraliśmy naturalne wnętrza. I naprawdę kręciliśmy w środku zimy. Uważam, że wnosi to rodzaj prawdy i naturalności do aktorskiej gry.

Dla Omara i Laurenta to były trudne zdjęcia. Przyznali mi się, że nie spodziewali się takiego wysiłku. Mi naprawdę zależało na realizmie, a oni myśleli, że będzie tylko kilka bójek.

TRUDNE WYZWANIA

Musieliśmy zrealizować rozbieraną scenę w klubie dla swingersów. Prowadziłem przed nią długie dyskusje z Omarem, który jest bardzo wstydlivy. Wiedziałem, że nie będzie mu łatwo zagrać w takim otoczeniu, szczególnie wśród naszych rozbawionych statystów... W dniu zdjęć, kiedy nasi bohaterowie pojawiają się w klubie i z jednej z kabin ma wyjść naga młoda kobieta, Omar wciąż się wahał. Pomyślałem, że najlepszym sposobem na dodanie mu odwagi będzie danie mu przykładu. Rozebrałem się i nakręciliśmy scenę na golasa.

AKCJA

Jedną z najbardziej skomplikowanych scen filmu był pościg na obwodnicy. Otrzymanie pozwoleń nigdy nie jest łatwe, a paryska prefektura jest bardzo surowa w sprawie godzin, w których można kręcić. Mieliśmy ponad 70 samochodów i 80 kaskaderów zaangażowanych w pościg. Kręciliśmy sześcioma kamerami, a żeby wszystko dodatkowo skomplikować to jeden z samochodów naprawdę prowadził Omar! Nie chciałem zrobić czegoś, co często widzimy w filmach, to znaczy umieścić samochodu na lawecie. Według mnie zawsze widać, że facet nie prowadzi. Tutaj Omar prowadził, a ja kręciłem. Na moment zderzenia mieliśmy przygotowany system podnośników i kabli. Pociągaliśmy samochód, żeby zakręcił się wokół własnej osi. To naprawdę Omar jest w samochodzie i obraca się we wszystkich kierunkach.

OUSMANE według Omara Sy

Kiedy tylko usłyszałem o pomysł na policyjny „buddy movie” natychmiast się nim zainteresowałem. Tym bardziej, że zabawa w policjantów i złodziei na dużym ekranie była moim szczenięcym marzeniem!

To historia dwóch gliniarzy zmuszonych zapuścić się w światy, które początkowo są im obce. Scenariusz miał wspaniałą potencjał komediowy, ale też dawał szansę na fajne pokazanie relacji między bohaterami, którzy stopniowo odkrywają świat tego drugiego, popełniając gafy, ale też wnosząc do niego nowe wartości.

Film gra kliszami, ale po to, by je przekroczyć. Na początku moja postać wydaje się bardzo wyluzowana, a ta Laurenta przybłokowana. Szybko jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że Ousmane może być sztywniakiem, a François potrafi być cwaniakiem. Lubię takie zabawy z oczekiwaniem widzów.

Film nie powstał po to, żeby pouczać, ale żeby przypomnieć, pomiędzy jednym a drugim wybuchem śmiechu, że kiedy otwieramy się na drugiego człowieka, to rozwijamy się. Dzięki spotkaniu Ousmane i François będą iść do przodu i uczyć się jak rozwiązywać swoje problemy, bo wytkną sobie nawzajem, co u nich nie gra.

Zgodziłem się zagrać w komedii, która okazała się komedią sensacyjną! I muszę przyznać, że trochę zlekceważyłem stronę fizyczną tego filmu. Bieganie, pościgi samochodowe, strzelaniny i cała reszta mocno dały mi się we znaki. Ćwiczyłem oczywiście strzelanie i walki, ale powinienem trenować

więcej. Za każdym razem, kiedy zbliżał się dzień kręcenia scen tego typu, zastanawiałem się, czy jestem przygotowany.

Ten film jest związany ze szczególnym okresem w moim życiu, bo zaczęliśmy go kręcić zaraz po wejściu do kin „Nietykalnych”. Kiedy moje życie przewróciło się do góry nogami, kiedy z każdym dniem mieliśmy niewiarygodnie powiększającą się widownię, ten film pozwolił mi twardo stąpać po ziemi i trzymać właściwy kurs.

KAPITAN MONGE według Laurenta Lafitte’a

Pomysł zagrania tego niemożliwego duetu z Omarem od razu mnie uwiódł. On natychmiast budzi sympatię, ma charakter. Jest uprzejmy, ale też ma wyrazistą osobowość. Taka równowaga jest bardzo rzadka, zwłaszcza w komedii. Ten film to spotkanie dwóch silnych facetów.

Mój bohater, François Monge, jest gościem bardzo pewnym siebie i aroganckim. To dobry glina, sumienny zawodowiec, ale nie nadaje się do pracy w terenie... Ponieważ chce zostać komisarzem, robi wszystko, żeby przypodobać się przełożonym.

Obie postaci nie mogły być grane w sposób karykaturalny. Kiedy François Monge jest arogancki, muszą taki naprawdę być, ponieważ on jest przekonany o tym, co mówi. Żeby komedia sytuacyjna osiągnęła swój szczyt, postaci trzeba interpretować dosłownie, zawsze pozostając blisko bohaterów. Zbliżyłem się do roli, ćwicząc techniki, które przypuszczalnie moja postać powinna opanować. Nie chciałem, żeby w chwili gdy wyciągam broń, odnoszono wrażenie, że nigdy tego nie robiłem. Spotkaliśmy się więc z rusznikarzami, żeby nauczyć się posługiwania bronią, przeladowywania, trzymania palców na spuście, gotowości do strzału... Nauczyliśmy się wszystkich procedur, sposobu zachowywania się w terenie, sporządzania raportów, sposobu zwracania się do kogoś, kogo chcemy aresztować... I kiedy poznaliśmy to wszystko, mogliśmy świadomie zachowywać się wbrew tym zasadom, co dało zabawne efekty.

Myszę, że w komediach trzeba zostawić pole aktorom. To dlatego nie lubię scen, które mają zbyt wiele ujęć. Rytm i atmosfera są tworzone przez grę aktorów i montaż ma odtworzyć ten rytm oddany przez aktorów na planie. Montaż musi się mu poddać. Komedia to gatunek, który naprawdę spoczywa na aktorze, na rytmie, który on narzuca.

OMAR SY

Jedną z największych niespodzianek podczas uroczystej gali wręczenia Cezarów w 2011 roku była statuetka dla Omara Sy za pierwszoplanową rolę męską w komedii „Nietykalni”. Bezsprzecznym faworytem w tej kategorii był Jean Dujardin za nagrodzony Oscarem występ w „Artyście”, więc kiedy Francuska Akademia Filmowa wyróżniła Sy, wielu przecierało oczy ze zdumienia. Ale zaraz zaczęto też mówić, że wygrała po prostu lepsza rola.

Odbierając Cezara, Omar Sy przeszedł do historii francuskiego kina – to pierwszy czarnoskóry nagrodzony najbardziej prestiżowym wyróżnieniem dla aktorów we Francji. Ale jego droga na szczyt trwała ponad dekadę i zaczęła się w... radiu.

Po koniec lat 90. młodego komika senegalskiego pochodzenia i jego przyjaciela Freda Testot, którzy tworzyli artystyczny duet, odkrył Jean-Francois Bizot, autor satyrycznej audycji w Radio Nova. Ich radiowe skecze szybko przypadły do gustu nie tylko słuchaczom, ale również producentom z Canal+. Sy i Testot dostali szansę zaprezentowania swoich umiejętności w krótkich materiałach między regularnymi programami stacji. I błyskawicznie przyciągnęli uwagę popularnego już wtedy Jamela Debbouze, który dał im okienko w jego autorskim show „Le cinéma de Jamel”. Co ciekawe Debbouze, jeden z najpopularniejszych komików Francji, pochodzi z tej samej miejscowości co Sy – Trappes, ubogiego miasteczka niedaleko Versaille (tu wychował się

także słynny piłkarz Nicolas Anelka).

Dzięki Debbouze'owi duet Omar i Fred miał szansę zadebiutować również na dużym ekranie i to w „Asterix i Obelix: Misja Kleopatra”. Jednak sceny z nimi zostały z ostatecznej wersji filmu usunięte. I choć Sy i Testot dostawali kolejne coraz dłuższe programy w Canal+ to ich wspólna kariera kinowa ograniczyła się do gościnnych występów, bądź podkładania głosów w takich produkcjach jak „Mój brat niedźwiedź”, „Logorama”, czy gra komputerowa „Tomb Rider Legend”.

Z kolei Omara Sy już w 2002 roku zaangażowali do swojego krótkiego filmu „Ces jours heureux” Olivier Nakache i Eric Toledano. Ten reżyserski duet od początku widział w aktorze wielki talent i obsadzał go również w kolejnych produkcjach - „Nos jours heureux” z 2006 roku i „Tellement proches” z 2009. Postawili na niego również w przypadku „Nietykalnych”, oferując mu główną rolę w komedii, która stała się sensacją sezonu i najbardziej kasowym filmem w historii francuskiego kina. W dużej mierze dzięki brawurowej roli Sy.

W kwietniu 2013 roku światową premierę miał kolejny film z Omarem Sy w jednej z głównych ról - „Dziewczyna z lilią” Michela Gondry'ego. Pojawił się w nim u boku Audrey Tautou. Ją na szczyt popularności wyniosła przełomowa rola w „Amelii”, dla niego takim przełomem jest bez wątpienia występ w „Nietykalnych”.